

F.P. 2433



BDIC

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 26 (216)

NIEDZIELA 30 CZERWCA 1963

Rok V

W niedzielę, dn. 30 czerwca  
**Wielki Zlot Związków KSMP  
 w Vaudricourt**

Doroczne, piękne i imponujące święto młodzieżowe jakim jest ZLOT ZWIĄZKÓW K.S.M.P. odbędzie się już w najbliższą niedzielę dnia 30 czerwca br. w Vaudricourt.

Do uroczego i gościnnego ośrodka w Vaudricourt podążą niewątpliwie, tak jak w ubiegłych latach, wielkie rzesze Rodaków... Podążą Polacy z różnych miast i kolonii, żeby okazać młodzieży swoją sympatię i poparcie. K.S.M.P. ze swej strony jak najserdeczniej zaprasza całą Polonię. Cieszyć ją będzie obecność zasłużonego starszego społeczeństwa, oddanych wychowawców i opiekunów, drogich rodziców i seniorów oraz kochanej i milej dziatwy... Spotkamy się wszyscy razem — starsi i młodzi żeby tak w rodzinie spędzić dzień w serdecznej atmosferze...

Pragniemy zaznaczyć, że tegoroczny Zlot związkowy KSMP nabierze osobliwego znaczenia ponieważ młodzież (a razem z nią zebrani) będzie miała szczęście przyjąć i gościć na nim Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, ten sam który rozpoczął nawiedzenie polskich parafii we Francji.

Druhny i druhowie, składając z okazji swego Zlotu hold Jasnogórskiej Pani i Królowej Polski pragną wyrazić swe głębokie przywiązanie do Wiary św. i podkreślić, że szczerą i serdeczną miłością darzą Matkę Najświętszą, jako dzieci wielkiego Narodu polskiego, który poprzez wieki otacza Ją wyjątkową czcią.

Przyczyni się to bez wątpienia do silniejszej łączności duchowej młodzieży w tym okresie Wielkiej Nowenny przygotowującej Polaków do wspaniałego Obechodu Tysiąclecia Chrztu Polski.

### OGÓLNY PROGRAM ZLOTU

Godz. 9.30: Zbiórka przed frontem głównego gmachu, apel, raport, podniesienie sztandaru.

Godz. 10: Uroczysta Msza św. pontyfikalna celebrowana przez Najprzewielebniejszego ks. Infulata K. Kwaśnego, rektora PMK.

Godz. 11.30: Defilada.

Godz. 12.30: Przerwa obiadowa, koncert.

Godz. 13.30: Rozgrywki sportowe.

Godz. 16: Akademia złotowa.

Godz. 20: Zabawa młodzieżowa.

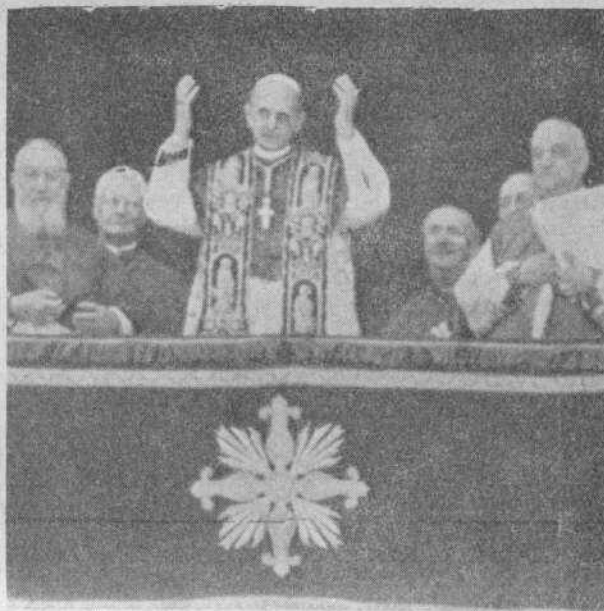
Młodzież, która każdego roku z niecierpliwością wyczekuje dnia Zlotu, zapowiada swój gremialny udział w swym najpiękniejszym święcie organizacyjnym.

Rodacy, którzy pragną spędzić przyjemnie dzień, jedyną okazją: Zlot Związków K.S.M.P. w polskim Ośrodku Księży Oblatów w Vaudricourt!

„Gotów — Sprawie służ”.

Związki K.S.M.P. we Francji

## « Mamy papieża »



Dnia 21 czerwca o godz. 11.19 w święto Serca Jezusowego ukazał się z kominika Konklawe biały dym. Po szóstym głosowaniu kardynałowie wybrali nowego papieża. Jest nim kardynał Montini, arcybiskup Mediolanu, który przybrał imię Pawła VI.

Jan Chrzyciel Montini urodził się w Concesio, w diecezji Brescia 26 września 1897 roku. Ma więc 65 lat. Został wyświęcony 29 maja 1920 r. Jest synem posła partii popularnej. Długie lata pracy spędził w sekretariacie Stanu, którego stał się podsekretarzem dla spraw wewnętrznych Kościoła w czasie rządzenia Piusa XII. Był więc w kontakcie z wszystkimi biskupami świata.

Zostając w 1954 mianowany arcybiskupem Mediolanu, przezwano go „biskupem robotników” z powodu zainteresowań problemami społecznymi.

Nowy papież Paweł VI zna także Watykan i Rzym, zna problemy nurtujące dzisiejszy świat. Wszyscy podkreślają jego walory duszpasterskie i głęboką naukę teologiczną. Dzięki tym kwalifikacjom mówiono o nim jako o ewentualnym papieżu już w czasie poprzedniego Konklawy w r. 1958, choć wówczas jeszcze nie był kardynałem.

W czasie Soboru nie zajmował wiele głosu, widocznie nie chcąc by go sklasyfikowano jako „postępowego” lub „konserwatyście”.

Po śmierci Jana XXIII zabierając głos na nabożeństwie za zmarłego poprzednika powiedział, że jest za otwarciem Kościoła na nowe prądy i kontynuowaniem dziedzictwa pozostawionego przez Jana XXIII.

Koronacja Pawła VI niewątpliwie będzie miała miejsce w święto Piotra i Pawła, a więc w sobotę 29 czerwca br. Nowoprzybrane imię świadczy o kierunku pracy Pawła VI: godziwy duszpasterz i głęboki teolog — oto cechy Pawłowe.

# UMIŁOWANIE PRAWDY

**Cel:** Prawdomówność dziecka Bożego.

I Czego oczekujesz, gdy a) pytasz przechodnia o drogę, b) prosisz w aptece o lekarstwo, c) słuchasz opowiadania kolegi o jego wycieczce, d) otrzymujesz zapewnienie przyjaźni, e) czytasz gazetę, f) powierzasz komuś tajemnicę? — Zawsze się spodziewasz, że nikt nie wprowadzi cię namyślnie w błąd, że ludzie mówią tobie prawdę i możesz im zaufać. Jakbyś się zachował, gdybyś wiedział, że wszystkie te rzeczy są nieprawdziwe? Życie wśród ludzi stałoby się wówczas nie do zniesienia. Bóg tak urządził świat, że musimy mówić prawdę. Bóg sam jest Prawdą i kocha prawdę.

## II. Powołanie pierwszych uczniów (J 1, 35-51).

Interesuje nas Natanael. W czym objawiła się szczerść Natanaela? (Czyż może być coś dobrego z Nazaretu?) Powiedział to, co myślał. Natanael znał Nazaret, gdyż pochodził z Kany, odległej 2 godziny drogi od Nazaretu, i uważał Nazaret za zapadłe miasteczko. Wiedział też z Pisma św., że Mesjasz narodzi się w Betlejem. Natanael jednak nie opiera się, dla niego ważna jest prawda. Co robi? (Idzie z Filipem do Jezusa). Pan Jezus wypowiedział o nim wielką pochwałę. Jaką? („Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie masz podstęp”). Wyjaśnij te słowa. Natanael był zdziwiony tymi słowami. Dlaczego? (Że Pan Jezus zna jego serce. „Skądże mnie znasz?”). Kiedy jeszcze bardziej się zadziwił? (Gdy Pan Jezus objawił swą wszechwiedzę: „Widziałem cię, zanim cię Filip zawołał...”).

## III. 1. Bóg miłuje prawdę.

Bóg wie wszystko, dlatego jego słowo jest zawsze prawdziwe. Pan Jezus nazywał siebie samą prawdą. Nikt Mu nie mógł zarzucić najmniejszego kłamstwa. Apostołowie odnosili się do niego z największym zaufaniem: „Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego” (J 6, 69).

Bóg chce też, żeby i Jego dzieci były podobne do Niego, mówiły zawsze prawdę i naśladowały Chrystusa. Pan Jezus powiedział: „Niechajże tedy mowa wasza będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, ode złego jest” (Mt 5, 27). Chrześcijanin musi być prawdomówny jako dziecko Boże, musi być godny swego Ojca i odnosić się do drugich jako do swych braci. „Dlatego odrzucając kłamstwo, mówcie każdy prawdę bliźniemu swemu, bo jesteśmy jedni drugich członkami” (Ef 4, 25).

Bóg kocha dusze jasne i przejrzyste jak źródło. Prawdomówność jest oznaką czystej i pięknej duszy albo przynajmniej ta-

kiej, która walczy z swymi słabościami. Kto mówi to, co myśli — ten nie ma złych intencji, nie udaje, na niego można liczyć, można mu zaufać. Nie łudzi drugich, nie przesadza, nie przekręca, nie wyzyskuje, mówi tak, jak jest.

Jest on jak proste, przejrzyste szkło, przez które widzi się rzeczy w ich właściwej postaci, podczas gdy szkło, w którym promienie światła się załamują, pokazują nam rzeczy powiększone lub pomniejszone, zabarwione lub zniekształcone. Dlatego nie tylko Bóg, ale i ludzie miłują człowieka prawdomównego.

## 2. Jak pielęgnować prawdę.

a) *Mówić zawsze prawdę.*

Pan Bóg dał człowiekowi mowę, aby ten mógł mówić (wypowiadać, wyrażać, oznajmiać, uzewnętrzniać) to, co myśli. Kto mówi tak, jak myśli i czuje, jest prawdomówny.

Nie potrzebujemy jednak przed każdym wyjawiać wszystkiego, a nieraz mamy nawet obowiązek zamilczeć prawdę, np. gdy ktoś nieuprawniony pyta o sprawy, które dotyczą rodziców. Jak mu wtenczas odpowiedzieć? („Spytaj się ich sam!”). Albo gdy ktoś nam powierzył tajemnicę. Istnieje też tajemnica służbowa i tajemnica spowiedzi.

b) *Postępować prawdziwie (prostolinijnie).*

Możemy wyrażać swe myśli nie tylko słowem, ale także gestem, czynem, swoim postępowaniem. Jeśli nie udajemy innych (lepszyc, mędrzych, pobożniejszych) niż jesteśmy, jeśli postępujemy tak, jak czuje-

my i myślimy — wówczas zachowanie nasze jest szczerze, prawdziwe, prostolinijne.

c) *Dążyć do prawdy.*

Musimy się starać o to, aby i same myśli nasze były prawdziwe. Najważniejsza jest intencja: chcieć poznać prawdę. Pomyłka nie jest kłamstwem. Dlaczego? Przede wszystkim trzeba usiłować poznać siebie samego: doceniać swe zalety, ale umieć uznać i swoje wady. Być szczerym wobec siebie samego.

## 3. Kto sprzeniewierza się prawdzie

a) *Ten, kto kłamie.*

Kłamie, kto świadomie mówi nieprawdę. Dlaczego niektórzy ludzie mówią nieprawdę?

— Aby wyratować się z przykrego położenia (uniknąć kary, zawstydenia, osmieśzenia). Kłamstwo wypływa tu z bojaźni. Powiedzieć prawdę w przykrym położeniu — wymaga odwagi.

Pewien marynarz, który później został nawet admirałem, zasnął znużony na warcie. „Co powiesz na swe usprawiedliwienie?” — zapytał go komendant statku. „Nic” — odpowiedział marynarz z miejsca. Oficer mileżąc spojrzął mu w oczy i odszedł nie wymierzwszy mu żadnej kary.

— Aby odnieść jakąś korzyść. Tutaj należą pochlebcy, którzy chwalą kogoś wbrew swemu przekonaniu, a później się śmieją z niego.

Aleksander Wielki kazał sobie czytać książkę w czasie długiej podróży okrętem. Autor przesadzał się w pochwałach nad królem. W pewnej chwili Aleksander wyrwał książkę lektorowi z ręki i rzucił ją do wody. „Właściwie to autora powinienem rzucić do wody za to, że takie bezwstydne kłamstwa pisze o mnie”.

## EWANGELIA

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(według św. Łukasza 5, 1-11)

I stało się, gdy cisnęły się nań rzesze, aby słuchać słowa Bożego, że on stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łodzie, stojące przy jeziornie, rybacy wyszli bowiem i płukali sieci. A wszedłszy do jednej łodzi, która była Szymona, prosił go, aby odjechał nieco od łądu. I siedząc, nauczał rzesze z łodzi.

A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wyjedź na głębie i zapuśćcie sieci wasze na połów. A odpowiadając Szymon, rzekł mu: Nauczycielu, całą noc pracując nicieśmy nie złowili, wszakże na słowo twoje zarzucę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się sieć rwała. I skinęli na towarzyszy, co byli w innej łodzi, aby przybyli i pomogli im. I przyszli i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr, padł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wyniędz ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny. Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonał, zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli. Także i Jakuba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie lękaj się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na łąd i opuściwszy wszystko, poszli za nim.



— Aby zabawić siebie lub drugich. Kłamstwo w żartach popełniamy wtedy, gdy ktoś drugi nie może poznać, że chodzi w danym wypadku o żart.

— Aby się wywyżżyć. To kłamstwo wpływa z pychy lub próżności. Człowiek chętnie przesadza w opowiadaniu o sobie, wyolbrzymia swe dzieła, przejawia sytuacje, przemilecza zasługi innych osób (Przepłynę jezioro, czytałem tę trudną książkę itp.).

Kłamstwo jest wielkim złem, gdyż znieprawia serce i burzy zaufanie między ludźmi.

Kto kłamie w ważnej sprawie albo kłamać, chociaż wie, że przez kłamstwo spowoduje wielką szkodę, grzeszy ciężko. Szczególnie ciężkim grzechem jest krzywoprzysięstwo.

b) Ten, kto jest obłudny.

Obłudnikiem nazywamy tego, kto udaje lepszego aniżeli jest. Pan Jezus przyrównał obłudników do grobów, które zewnątrz są pobielane, ale wewnątrz są pełne zgnilizny. Obłudnikiem był Judasz: pocałunkiem zdradził Chrystusa. Skłamał czynem. Obłudnikiem jest też ten, kto modli się dla oka, udaje pobożnego wobec ludzi. „Modli się pod figurą, a ma diabła za skórą”. Nie chodzi mu o to, żeby zostać świętym, lecz żeby uchodzić za świętego. Obłudnie postępuje, kto udaje pilnego, wzorowego, koleżeńkiego, gdy przełożeni patrzą na niego lub gdy się spodziewa jakiejś korzyści. Nie jest jednak obłudnikiem, kto czuje niechęć do kolegi, ale stara się ją przezwyciężyć i dlatego odnosi się do niego serdecznie. Postępuje on według swych wyższych pragnień, według swego lepszego „ja”.

c) Ten, kto okłamuje samego siebie.

Przypominacie sobie przypowieść o faryzeuszu i celniku? (Łk 18, 9-14). Dlaczego faryzeusz nie odszedł usprawiedliwiony? (Wywyższał się wobec Boga, nie czuł się grzesznikiem, nie chciał przyjrzeć się swojej duszy i zobaczyć, że jest pyszny, usprawiedliwiał się swoimi uczynkami, wybielał się, okłamywał samego siebie). Cała jego postawa duchowa była fałszywa. Kiedy jesteśmy podobni do faryzeusza? (Gdy się uważamy za lepszych od innych, nie chcemy uznać swej winy, nie oskarżamy się

LIPIEC

Ogólna: Żeby teolodzy i kaznodzieje wykładali i wyjaśniali doktrynę katolicką według wskazań żywego urzędu nauczającego Kościoła i według potrzeb czasu.

Misyjna: Ażeby wprowadzenie w naukę katolicką owocnie krzewiono pomiędzy wieśniakami Ameryki Południowej.

# Religijność w Rosji Sowieckiej

Nadzieje że po pochwalnych artykułach w pismach komunistycznych o encyklice „Pacem in terris”, złagodnieją formy walki z Religią, na razie się nie sprawdziły. Może nastąpi jakaś zmiana, ale jeszcze w kwietniu prasa zachęcała do agitacji ateistycznej. Mimowoli prasa ta ujawnia, że religia jest głęboko zakorzeniona.

Charakterystyczne, że znany z „Polski Ludowej” typ człowieka, który chodzi do kościoła, bo „jest przeciw rządowi”, pojawia się także w Rosji. Ale ponieważ tam bardziej niebezpiecznie przyznawać się do opozycji, więc podają inne uzasadnienie.

Gdzieś w głębi Rosji, inteligentna Rosjanka wyznała cudzoziemcowi — że chodzi do cerkwi, chociaż jest ateistą. Zapytanie, czy się tam modli, zaliczyła do „głupich pytań”, bo jakże może się modlić, skoro nie wierzy?

Na powtórne zapytanie, po co chodzi do cerkwi, odpowiedziała:

— Sama nie wiem, tam staje się spokojna. Czuję się bliską starego ludu rosyjskiego, który znam z literatury i który bardzo kocham.

Oczywiście, to są wyjątki, bo ogromna

większość uczestników nabożeństw, stanowią ludzie wierzący.

W Wilnie min. Pażarskas wyraził się, że „katolicyzm nadal jest głęboko zakorzeniony”.

„Rozwija — narzekał komunistyczny dygnitarz — działalność swą również cerkiew prawosławna oraz sekty. Wprawdzie Kościół Katolicki wobec państwa przyjmuje postawę lojalną i nie zabiera głosu w sprawach społecznych i państwowych, jednak stosowane przez duchowieństwo formy duszpasterstwa zmuszają... bezbożników do akeji”.

W tym celu władze sowieckie popierają „formy sowieckiej obrzędowości jak uroczyste śluby, czechenie urodzin dziecka, pogrzeby itp.”.

To małpowanie duchowieństwa nie przynosi wielkich owoców. Przy aresztowaniu sprzedawców dewocjonalii okazuje się, że otrzymują oni poważne sumy pieniędzy za dostarczone towary. Np. jedna z aresztowanych otrzymywała ze Lwowa przekazy pieniężne, dochodzące czasem aż do 4 tys. rubli, a oficjalnie rubel wart więcej niż dolar.

W Wilnie można widzieć szereg sprzedawczyń koło Ostrej Bramy. Mają one przy sobie całe kosze lub „worki” krzyżyków, medalików, różańców. W mieszkaniach 3 aresztowanych „handlarek świętym towarem”, jak to określa prasa komunistyczna, — znaleziono przeszło 2 tysiące pocztówek — z wizerunkami świętych, 8,500 krzyżyków i medalików, dużo metalowych krucyfiksów itd.

We wsi Piwoszuny, niedaleko Oran, blisko granicy polsko-litewskiej, bezbożnicy stwierdzili, że z 1,731 mieszkańców, większość stanowią wierzący. Kobiety różnie uzasadniały to, że chodzą do kościoła. Jedna powiedziała:

— Chodzili tam nasi rodzice, więc i my również chodzimy.

● Prymas anglikański, arcybiskup Canterbury, dr Ramsay wygłosił na uniwersytecie katolickim w Louvain wykład na temat „Chrześcijańskie życie duchowe a świat współczesny”. Arcybiskup Ramsay złożył również kurtuazyjną wizytę Prymasowi Belgii, kard. Suenensowi.

## TYDZIEŃ BOŻY

- NIEDZIELA — 30 CZERWCA  
Czwarta po Zesłaniu Ducha św.  
Św. Emilii i Lucyny
- PONIEDZIAŁEK — 1 LIPCA  
Przenajśw. Krwi P. Jezusa  
Haliny, Juliusza
- WTOREK — 2 LIPCA  
Nawiedzenia N.M. Panny
- SRODA — 3 LIPCA  
Św. Leona, Anatola
- CZWARTEK — 4 LIPCA  
Św. Teodora, Elżbiety
- PIĄTEK — 5 LIPCA  
Św. Antoniego
- SOBOTA — 6 LIPCA  
Św. Marli Goretti, Lucji, Dom.

# Z E Ś W I A T A

## SYTUACJA W POLSCE

Wiadomości nadechodzące ostatnio z Polski, wzbudzają smutek i niepokój. Pomimo że centrala moskiewska poczyniła ostatnio pewne kroki, mające charakter liberalizmu czy „wrozumiałości” wobec kierowniczych czynników Kościoła katolickiego i mówi się nawet o możliwości nawiązania konkordatu (stosunków dyplomatycznych), sytuacja w Polsce na tym odcinku ostatnio jeszcze się pogorszyła. Kardynał Prymas Wyszyński, czuł się zmuszony parokrotnie dawać publiczne wypowiedzi, ostrzegające naród polski przed istotnymi niebezpieczeństwami.

Z jednej strony władze administracyjne coraz bezwzględniej gnębią duchowieństwo dowolnie nakładanymi wymiarami podatków od nieistniejących dochodów i stosują prawdziwie szykany w dziedzinie nauczania religijnego młodzieży, a z drugiej strony Kościół musiał stanąć w obronie najbardziej podstawowych spraw, w których zasady wiary katolickiej są gwałcone.

Szczególnie smutną jest barbarzyńska walka, podjęta przez reżim komunistyczny w Polsce z przyrostem naturalnym ludności. Szczegóły tego znamy. Dosyć jest powiedzieć, że przeciętny przyrost naturalny spadł już w ciągu ostatniego roku w całej Polsce prawie o 20%, a są tereny, jak sama Warszawa, gdzie sztuczne poronienia spowodowały zmniejszenie się urodzin o kilkadziesiąt procent.

Jeżeli do tego dodamy, że na terenie Związku Sowieckiego obowiązują w dalszym ciągu najsurowsze prawa przeciwko tym zabiegom i pochwalana jest wielodzietność — jasnym się staje, jaką drogą Rosja chce wygrać walkę z narodem polskim i zniszczyć go całkowicie.

## NADESLANE

Zaszczytny i nieoczekiwany sukces Cecyli Jaworskiej, absolwentki Konserwatorium Poznańskiego, która przyczyniła się do podniesienia i ożywienia naszego Związku Kupców i Rzemieślników Okręgu II w Paryżu.

Panna Cecylia Jaworska w przeciągu 3-letniego pobytu na terenie Francji dała 62 recitale w Paryżu i okolicach Paryża. Jej szeroki wachlarz programu obejmuje muzykę starożytną, oratoria, muzykę klasyczną, romantyczną i współczesną.

Artystka śpiewa w czterech językach: polskim, włoskim, niemieckim i francuskim. Występy Cecylii Jaworskiej przyjmowane były z ogromnym entuzjazmem publiczności. Każdy jej występ to prawdziwe wydarzenie w francuskim życiu kulturalnym.

Karierę swoją rozpoczęła na terenie Francji od muzyki bardzo poważnej. Pierwszy jej wielki sukces był w Reims, dnia 6.V.1960 r., w Radio Lorraine-Champagne, gdzie śpiewała Oratorio „Le Martyre de Sainte Ursule” (A. Scarlatti); orkiestrą i chórem dyrygował Jacques de Murgier.

Następny sukces w Paryżu w sali Andre Bauge, dnia 10.XII.1961 r. za popularyzowanie pieśni F. Chopina i I. Paderewskiego, któ-

re są mało znane publiczności francuskiej, pod dyr. kompozytora Lucien Wurmser.

Przebieg i nieoczekiwany sukces w dniu 28.IV.1963 roku, w sali Cercle Militaire w Paryżu, gdzie odbył się niezwykle wspaniały artystyczny zorganizowany przez Stowarzyszenie „Le Devouement” z udziałem wielu artystów operowych, radiowych i telewizyjnych, między innymi znanej już na terenie środowiska polskiego w Paryżu miłej, sympatycznej i o wielkim talencie Cecylii Jaworskiej, która odśpiewała: 1. „La Veuve Joyeuse — Chanson de Vilya” (F. Lehar), 2. „Ma Maison dans la Montagne” (F. Blanche), 3. Cavalleria Rusticana: „Romance de Santuzza” (P. Mascagne), 4. „Madame Butterfly” (G. Puccini) i „Koraliki Matusz Dała” (Horbowski).

Przepełniona sala publicznością zgotowała naszej artystce wielką owację, domagając się powtórzenia repertuaru.

W drugiej części programu odbyła się dekoracja zasłużonych działaczy, pośród których znajdowała się również Cecylia Jaworska. Otrzymała ona dyplom i Krzyż Oficerski.

Z okazji tak zaszczytnego wyróżnienia, życzymy Pani dalszych sukcesów w dziedzinie artystycznej.

# Z POLSKI

## WROCLAW W TELEWIZJI HAMBURSKIEJ

Telewizja hamburska — jak donosi warszawska „Trybuna Ludu” (nr 127) — nadała 8 maja br. wieczorem w „programie ogólnoniemieckim od dawna zapowiadany reportaż o polskim Wrocławiu, jak brzmi tytuł audycji”. Na samym wstępie tego reportażu — pisze cytowany dziennik — znany publicysta telewizyjny Juergen Neven du Mont, który wraz ze swą ekipą spędził szereg tygodni we Wrocławiu, dał „odprawę zawodowym przesiedleńcom”.

„Reportaż — stwierdza „Trybuna Ludu” — który wywołał wielkie zainteresowanie w społeczeństwie zachodniemieckim, pokazał, że odbudowany po wojnie Wrocław tętni życiem polskim. Przedstawiając m. in. urodzoną przed 18 laty we Wrocławiu młodą pielęgniarkę, opiekującą się noworodkami w nowoczesnej klinice, Neven du Mont stwierdza: „Od 18 lat stolica Dolnego Śląska nie nazywa się już dla jej mieszkańców Breslau, ale Wrocław. 450.000 Polaków mieszka dzisiaj w tym mieście, 42 procent urodziło się tutaj. To wszystko jest rezultatem przegranej wojny, którą Hitler rozpoczął i na skutek której 6 milionów Polaków postradało życie”.

## DIECEZJALNA RADA SWIECKICH

Msgr Jan Van Dodewaard, biskup diecezji Haarlem w Holandii, powołał 7-osobową radę złożoną z 6 świeckich i 1 księdza do pomocy w zarządzie diecezji. Jest to pierwsza tego rodzaju rada w Europie, choć podobne istnieją już w USA i w Kanadzie.

Rada wchodzi w skład sekretariatu diecezji i ma swą siedzibę w gmachu Kurii biskupiej. Świeccy członkowie rady to eksperci w sprawach zarządzania, przemysłu, socjologii i ekonomii.

Zadaniem rady jest m.in. zacieśnienie kontaktów między władzami kościelnymi i świeckimi. Ma ona — jak mówi w oficjalnym komunikacie biskup Van Dodewaard — funkcję doradczą we wszystkich sprawach związanych z zarządzaniem diecezji i prawo wyrażania swoich opinii czy to na życzenie biskupa, czy też ze swej własnej inicjatywy.

## DWA CZERWONE ASY W SZPITALU

Na Kremlu ujawniono, że pierwszy zastępca premiera Anastazjan Mikoyan znajduje się w szpitalu na skutek bardzo silnego zapalenia płuca jakiego nabawił się w czasie goszczenia Castro w Rosji. Mikoyan ma 68 lat. Zazęblił się on na Syberii a dobiło go stanie przez 5 godzin z odkrytą głową na defiladzie 1-maja w Moskwie.

W szpitalu jest też sekretarz partii Frol Kozlov, który doznał paraliżu na skutek skrzepu krwi w mózgu. Kozlov liczy 55 lat i jest uważany za ewentualnego następcę Chruszczowa.

## LOT NA KSIĘZYC W ROKU 1970

W Chicago przemawiał dr Werner von Braun, sławny niemiecki specjalista od pocisków raketowych, pracujący obecnie dla rządu Stanów Zjednoczonych.

Ujawnił on, iż istnieje plan wysyłki czterech astronautów na planetę Mars. Do lotu takiego zostałaby użyta rakietą wagi 360 ton. Projekt jest na dobrej drodze do realizacji, choć jest wątpliwym, czy zostanie on wykonany wcześniej jak w 1970 roku.

Przestrzenny pojazd, przy pomocy którego astronauta udadzą się na Marsa, zaopatrzone zostanie w atomową siłę napędową i będzie posiadał wszystkie najnowsze urządzenia, nad którymi uczeni i technicy amerykańscy pracują w tajemnicy już od dłuższego czasu.

● *Stolica Apostolska poczyniła ponownie kroki wobec Kościoła prawosławnego Grecji i Patriarchatu ekumenicznego w Konstantynopolu, w celu zorientowania się, czy byłoby one skłonne wysłać swych obserwatorów na II sesję Soboru. Donosząc o tym, ateński dziennik „Messimvrini” nadmienia, że arcybiskup Aten, Chryzostomos, głowa Kościoła greckiego, przyjął niedawno sekretarza Sekretariatu dla Jedności Chrześcijan, msgra Jana Willebrandsa, z którym odbył dłuższą rozmowę, w serdecznej atmosferze. Msgr Willebrands udał się następnie do Konstantynopola w celu dyskutowania powyższej kwestii z patriarchą Athenagorasem. Analogiczne kroki podjęte być mają, wedle informacji „Messimvrini”, również wobec innych Kościołów prawosławnych.*



(Ciąg dalszy)

Może tu z tuzin razy rozpamiętywała, w ciągu tego tygodnia, swą rozmowę z Francisem. Gdy szła do niego, wiodło ją tam coś więcej, niż instynkt. Chciała wiedzieć, jak wygląda strona przeciwna, czy rzeczywiście chrześcijaństwo jest tak śmieszne, jak zawsze myślała. A oto zdaje się jej teraz, że nie jest bynajmniej śmieszna, lecz bardzo patetyczna, że jest przyjemnym snem, słicznym poetyckim utworem. Jakże byłoby dobrze uwierzyć w to wszystko! Lecz ona uwierzyć nie może. Nie! Bóg transcendentny, to rzecz zgoła niemożliwa do wyobrażenia jej sobie, jakkolwiek znów nie tak niemożliwa, jak człowiek nieograniczony. A owo Wcielenie? Co o nim sądzić?

Wprost nie było z tego wyjścia. Religia ludzkości, to religia jedyna. Człowiek jest bogiem, a przynajmniej najwyższym jego przejawem. Bogiem, z którym nie chciała mieć więcej do czynienia. Te nowe zaś i słabe instynkty, wyłaniające się teraz z jej duszy, poza intelektem lub wzruszeniem, są — wiedziała doskonale — tylko wyrefinowaniem tego samego wzruszenia.

Myślała już często o Felsenburgu i dziwiła się uczuciami, jakich przedtem doznawała. Bez wątpienia był to człowiek, sprawiający największe wrażenie ze wszystkich, znanych jej ludzi. Bardzo prawdopodobne, że był istotnie tym, za co się uważał, to jest uosobieniem Człowieka idealnego, pierwszym doskonałym wytworem ludzkości. Ale logiczność jego stanowiska przewyższała jej pojęcia. Wiedziała teraz, że był doskonale logiczny, że nie postępował nierozumnie, piętnując zniszczenie Rzymu, a wkrótce potem ogłaszając swą deklarację. Piętnował bowiem wybuch namiętności człowieka przeciwko człowiekowi, królestwa przeciw królestwu, sekty przeciw sekcje, gdyż wybuchy takie równały się samobójstwu ludzkości. Potępiał namiętności, lecz nie działania usprawiedliwione. Dlatego też nowe jego prawo było tak logiczne jak on sam — było usprawiedliwionym czynem zjednoczonego świata przeciw drobnej

ROBERT HUGON BENSON

90

# Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

mniejszości, zagrażającej życiu i wierze, a przy tym miano je wykonywać z najwyższym miłosierdziem. Nie było w nim, od początku do końca, uczucia zemsty, namiętności lub ducha partyjnego. Człowiek, amputujący chorą kończynę, nie żywi mniej mściwości lub roznamiętnienia. Oliver przekonał ją o tym.

Tak, to było logiczne i zdrowe. I właśnie dlatego, że było takim jak było, ona znieść tego nie mogła... Ale co się tyczy samego Felsenburga, co to za niezwykły człowiek! Już sama myśl o jego mowach i osobowości sprawia prawdziwą radość. Chciałaby zobaczyć go jeszcze. Lecz po co? Lepiej rozstać się z tym pragnieniem spokojnie... A świat bez niej pójdzie naprzód swoją drogą... Oh, zmęczony ją po prostu fakty.

Zdrzemnęła się i zdawało się jej, że nie upłynęło nawet pięciu minut, gdy, otworzywszy oczy, ujrzała pochyloną nad sobą, uśmiechniętą twarz pielęgniarki w białym czepeczku.

— Już około szóstej, kochana pani. Miałam obudzić panią o tej godzinie. Czy przynieść śniadanie?

Mabel westchnęła mocno i nagle, odrzucając koldrę, siadła na łóżku.

Mały zegar, umieszczony na kominku, wybił dwa kwadranse po szóstej, gdy Mabel odłożyła pióro, po czym, wzięwszy do ręki ściśle zapisany arkusz, przechyliła się w tył na głębokim fotelu i zaczęła czytać:

Dom odpoczynku

Nr 3, Manchester West.

Kochany Oliverze!

Bardzo mi przykro, ale znów to nadeszło.

Doprawdy, nie mogę żyć dłużej, uciekam więc jedyną, pozostałą mi drogą, zgodnie z tym, co ci niegdyś mówiłam. Spędziłam tu czas spokojnie i szczęśliwie. Całe otoczenie było dla mnie pełne uprzejmości i względów. Z nagłówka tego listu pojmiesz oczywiście, co przez to rozumiem...

Zawsze byłęś mi bardzo drogi. Jesteś nim jeszcze nawet w tej chwili. Masz więc prawo dowiedzieć się o przyczynach mego kroku, o ile ja sama wiem o nich, bo bardzo mi trudno samą siebie zrozumieć. Zdaje mi się wszelako, że główną przyczyną to brak siły do życia. Wszystko szło dobrze, dopóki byłam zadowolona i podniecona, zwłaszcza gdy On się zjawił. Sądzę jednak, że spodziewałam się czegoś innego. Nie rozumiałam, jak to teraz rozumiem, że musiało stać się tak a nie inaczej, że wszystko to jest logiczne i słuszne. I mogłam to znieść, dopóki myślałam, że zostało wywołane przez roznamiętnienie, teraz jednak widzę, że to wynik chłodnej rozważli. Nie zdawałam sobie sprawy, że i Pokój posiadać musi prawa i stawać w swojej obronie. A przy tym ten Pokój nie jest tym, czego mi potrzeba. W ogóle, żyć jest według mnie błędem.

Poza tym zachodzi trudność taka: wiem jak całkowicie zgadzasz się z nowym stanem rzeczy i uważasz to za całkiem naturalne, bo jesteś o wiele logiczniejszy i mocniejszy ode mnie. Jeżeli jednak masz żonę, to ona powinna być jednomyślną z tobą. A ja nią nie jestem, przynajmniej sercem, choć rozumiem, że masz słusność... Czy pojmujesz mnie, mój drogi?

Gdybyśmy mieli dzieci może stałoby się inaczej. Może zechciałabym żyć dla ich dobra. Ale ludzkość... nie, Oliverze!... jakoś nie mogę... nie mogę!

Wiem, że błędę i że ty masz słusność, ale coż robić? Nie mogę zmienić sama siebie. Toteż jestem przeświadczona, że muszę odejść.

Chciałabym ci jeszcze powiedzieć, że strachu wcale nie czuję. Nie rozumiem w ogóle, jak ludzie mogą taki strach odczuwać... chyba że są chrześcijanami. Gdybym ja należała do nich, to bałabym się okropnie. Wszak wiemy oboje, że poza śmiercią nic nie ma. Ja boję się życia, nie śmierci. Ma się rozumieć, czułabym obawę, gdyby to było połączone z cierpieniem, ale doktorzy twierdzą, że nie ma przy tym absolutnie żadnego bólu. Ot, po prostu człowiek zasypia. Nerwy zamierają przed mózgiem. Sama to sobie zaaplikuję. Nie chcę, aby ktokolwiek inny był jeszcze w pokoju. Za kilka minut pielęgniarka, siostra Anna, z którą zaprzyjaźniłam się tu bardzo, przyniesie przyrząd i pozostawi mnie z nim samą.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Widok sali Watykańskiej specjalnie przygotowanej na wspólne posiłki Kardynałów w czasie Konkławe.

## Ludzie są tacy

● **REKORD.** — Rekord gry na harmonii pobił Irlandczyk Pat Haaley. Grał bez przerwy 177 godzin.

● **BRAK WIARY.** — Williams, jeden z najpopularniejszych dramaturgów amerykańskich, zarobił na swej twórczości ok. 6 milionów dolarów. Mimo to ciągle obawia się, że umrze w nędzy. Sztuki jego na całym świecie cieszą się dużym powodzeniem, ale to także nie wystarcza, pisarz powiada: „Zawsze oczekuję totalnego niepowodzenia... Nie wierzę kiedy ludzie mówią, że lubią moją twórczość”.

● **FATAMORGANA.** — Przy stacji benzynowej na skraju Sahary znajduje się tablica z napisem: „Zaopatr się tu w benzynę. Wszystkie stacje benzynowe, które zobaczysz dalej będą fatamorganą”.

● **SKUTKI ZAPOMNIENIA.** — Małe miasteczko Logny en Barrois we Francji, mimo zbudowania nowej stacji pomp przez prawie miesiąc pozbawione było wody. Pracownicy stacji nie mogli znaleźć przyczyny awarii, wezwano więc specjalistów ze stolicy. Po 5 minutach woda była w kranach. Okazało się, że w stacji pomp po prostu zapomniano odkręcić odpowiednie kurki.

● **RACJONALIZATOR.** — Pewien mieszkaniec Kiele skonstruował sobie specjalny bęben do ciągnięcia numerów. Ciągłonie on, żona, dzieci, a wyciągnięte cyfry wpisują do kuponu Toto-Lotka. W ciągu ostatnich kilku lat pomysłowy racjonalizator miał już 3 trafienia.

● **SMUTNE NIEPOROZUMIENIE.** — W czasie ostatniej zimy wieś została zaalarmowana, że wokół niej krąży wilk. Komendant posterunku MO wyruszył na czele obławy, rezerwując sobie prawo pierwszeństwa strzału, ze względu na premię. Wilk padł trupem, okazało się jednak, że dyrektor PGR rozpoznał w nieboszczyku swą ukochaną Sabę. Komendant posterunku musiał zmienić miejsce pracy, nie mógł bowiem znieść tego, że dzieci biegały za nim po wsi i wołały: pif-paf.

● **KONKURSOWE OKAZY.** — Koto Gospodyń Wiejskich w Podstolowie, woj. białostockie, zorganizowało zeszłego roku konkurs na najlepsze zbiory kapusty. Pierwsze miejsce zajęła Nadzieja O., każdy z jej okazów ważył ni mniej ni więcej tylko 10 kilogramów.

● **CENNA ZNAJOMOŚĆ.** — Jedna z mieszkanki podkieleckiej wsi poznała przypadkowo pewną wysoko postawioną osobistość z miasta. Odtąd jej ranga we wsi znacznie wzrosła. Kiedy ostatnio utopiło jej się wspólne wiadro w studni, sąsiedzi stwierdzili: gdyby to zrobił ktoś inny musiałby zwrócić koszt wiadra, ale pani? I pieniądze nie chcieli.



Ks. Jubilat Henryk Repka O.M.I., rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii.

Hasłem Zgromadzenia Księża Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej jest: „Ubogim głosić Ewangelię posłał mię Pan...” W myśl tego hasła polscy księża Zgromadzenia Oblatów przed powstaniem nawet prowincji polskiej, temu hasłu poświęcili się wyłącznie. Bo któż czuje się bardziej opuszczonym jak polski emigrant zwłaszcza w pierwszym dziesiętku lat wychodźstwa?

Toteż przed pierwszą wojną światową wszyscy pierwsi polscy Oblaci pracowali w duszpasterstwie emigracyjnym w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i w Niemczech.

Nie dziwnego, że wyspecjalizowali się w tej dziedzinie. Po pierwszej wojnie światowej, kiedy powstała polska prowincja większość młodych misjonarzy wyjeżdżała do polskich emigrantów w Kanadzie, gdzie dotychczas są najsilniejszą grupą duszpasterstwa wychodźczego.

W tym także celu przetożeni wysłali w r. 1936 młodego kleryka Henryka Repkę, w towarzystwie kilku innych seminarzystów na studia do Francji. Dziś ks. H. Repka jest przełożonym polskiej prowincji na Zachodzie (Francja, Belgia, Luksemburg, Niemcy) i Rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Belgii.

Dziś także obchodzi 25-lecie pracy duszpasterskiej na uchodźstwie. Całe 25 lat poświęcenia wyłącznie dla emigracji polskiej! Jubileusz to nielada! Przypomnijmy jednak życiorys tego gorliwego kapłana-jubilata, którego zna całe wychodźstwo polskie we Francji i w Belgii.

### CURRICULUM VITAE

Dzisiejszy Czeigodny Jubilat urodził się 10 sierpnia 1914 roku w Drwęcu z rodziców, którzy wrócili

## REKTOR

z emigracji do kraju. Do gimnazjum Księża Oblatów wstąpił w r. 1927 w Lublińcu.

Po maturze w roku 1932 wstępuje do nowicjatu, w 1933 zaś zaczyna studia filozoficzne. Teologię kończy we Francji i jest wyświęcony 3 lipca 1938 r. w N.-Dame-de-Lumieres. Przez krótki czas jest profesorem filozofii, a z wybuchem wojny przełożeni przenoszą go na profesora gimnazjum do Lyonu. Tu oddaje się pracy wśród polskiego wychodźstwa, bierze czynny udział w podziemnym ruchu oporu, a w międzyczasie zdobywa na uniwersytecie Lyonskim licencje ès-lettres, studiuje socjologię i historię. Po dziewięciu latach młodzińskich wysiłków jest rok profesorem w seminarium korsykańskim, zaś w roku 1949 dołącza do polskiej prowincji Księża Oblatów we Francji. Na wstępie jest sekretarzem pierwszego prowincjała, głosi misję w polskich ośrodkach i zajmuje się polskimi klerykami, wykładając im filozofię i język francuski.

W roku 1950 zostaje nasz Jubilat mianowany duszpasterzem w Charleroi. Tu wraz z ks. Czajką zakłada komitet szkolny, jest dyrektorem Mężów Katolickich na Belgię i kapłanem polskiej sekcji Syndykatów Chrześcijańskich. W tym czasie też jest redaktorem pisma syndykalnego „Polak na Obezyźnie”.

Wybijającego się ponad przeciętną duszpasterza potrafią ocenić przełożeni. Toteż w roku 1953 mianują



Ks. Henryk Repka, prowincjał Księża Oblatów w otoczeniu duszpasterzy Oblatów.



# R BELGII

go superiorem „oczka w głowie” polskiej prowincji we Francji — w gimnazjum w Vaudricourt. Księża Oblaci we Francji od samego początku swej pracy zwrócili uwagę na fakt, że celem pracy duszpasterskiej to dobro dusz polskich — ale przez dźwignięcie ich z najniższej klasy robotniczej poprzez studia ich dzieci. Tym samym młoda inteligencja wychodziła i lepiej pozna Boga, ale też materialny standart wychodźstwa polskiego ułatwi jej rozwój duchowy i socjalny. Na tej funkcji ks. Jubilat okazał się wybitnym. Vaudricourt stało się centrum wychowawczym nie tylko dla młodych polskich studentów, z których pokaźna liczba pracuje już jako duszpasterze, ale również ośrodkiem dla KSMP, dla dni studiów syndykalnych, rekolekcji i kolonii letnich.

W czasie piastowania stanowiska superiora gimnazjum w Vaudricourt ks. H. Repka stara się nie tylko o podniesienie poziomu naukowego, ale rozwiązuje też ciężący na Księżach Oblatach stan finansowy.

W lipcu 1958 roku zostaje mianowany prowincjałem, to znaczy głównym superiorem wszystkich polskich Oblatów na Zachodzie. Kupuje w tym czasie nową placówkę w Valenciennes z polską kaplicą, rozbudowuje polski ośrodek wakacyjny w Stella-Plage, w Vaudricourt instaluje dla chłopców centralne ogrzewanie i basen kąpielowy.

Zostając jednocześnie w roku 1959 dziekanem duszpasterstwa polskiego w Pas-de-Calais dba o wysoki poziom konferencji dekanalnych.

W lipcu 1961 roku ks. Jubilat Repka zostaje mianowany Rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Belgii. Zaczyna akcję wspaniałym zorganizowaniem polskiej pielgrzymki z Belgii do Rzymu. Z małej Belgii wyjeżdża na jego zew 300 polskich pielgrzymów, którzy wówczas mieli możliwość po raz ostatni zobaczyć dobrego papieża Jana XXIII.

Jest w tym krótkim czasie rektorstwa pierwszym organizatorem Komitetu Millenium w Belgii, który tak wspaniale zastartował do pracy zorganizowaniu konferencji profesora Haleckiego, na której byli obecni najwyżsi dygnitarze z belgijskiego świata polityki, nauki i Kościoła. W tymże krótkim czasie Jubilat nabył na własność dom dla Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli.



Jako dziekan polski w Pas-de-Calais dzisiaj jubilat ks. H. Repka często bywał na polskich uroczystościach w polskich parafiach.

Znałem ks. H. Repkę od lat studentekich. Był zawsze bardzo dobrym i inteligentnym uczniem. Cechowała go przede wszystkim pobożność. Do dziś cecha ta dominuje w jego charakterze. Ks. Jubilat przez całe 25 lat pracy duszpasterskiej był w pierwszym rzędzie kapłanem według Serca Bożego. Z tej cechy wypływała jego dobroć, łagodność i delikatność, troszcząca się o to, by nikomu nie zrobić krzywdy. Życie wewnętrzne też pozwoliło mu zrealizować tyle dokonań dla chwały Boga i dobra emigracji polskiej.

Toteż ks. Jubilat cieszy się szacunkiem wszystkich, którzy go poznali, tak w Belgii, jak we Francji.

Na zakończenie wypada podkreślić jego szlachetną miłość Ojczyzny. Nie ulega uczuciom, ale kieruje się zasadami. Toteż niezłomnie stoi w obronie zasad prawdziwej wolności narodu polskiego. Wyświęcony zagranicą wojna przeszkodziła mu odprawić pierwszą mszę w wiosce rodzinnej. Ale nawet po wojnie odmówił sobie tej przyjemności, by w ten sposób pośrednio nie uznać komunistycznego reżimu. Dla jego czystego, szlachetnego charakteru zasada idzie przed uczuciem. Chociażby to było uczucie tak naturalne, jak miłość najbliższych.

Czytelnicy i Redakcja „Głosu Katolickiego” dołączają się dziś do liczących życzeń z wszystkich stron płynących do Jubilata. Oby Bóg darzył Cię swym błogosławieństwem i zdrowiem, byś długo jeszcze mógł pracować wśród polskiego wychodźstwa. Na chwałę Bogu i Polsce.

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

**SILNY ARGUMENT.** — Kiedy Ks. Arcybiskup Bolesław Kominek z Wrocławia był ostatnio z wizytą w Internacie św. Kazimierza w Vaudricourt, dyrektor szkoły mógł Dostojnemu Gościowi pokazać ciekawy dokument.

Pewien ksiądz z Poznańskiego pisał w swoim czasie, że został wezwany do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, by się usprawiedliwić dlaczego w swojej parafii utworzył ochronkę, a powtóre dlaczego jej nie zamknął mimo kilkakrotnego monitum.

Ksiądz jako argumentu użył fotografii uczniów Internatu w Vaudricourt. Jeżeli bowiem na obcej ziemi księżom polskim wolno otwierać polskie uczelnie, to tym więcej winno ono im przystępować we własnej ojczyźnie.

**WĄSY P. SÓJKI.** ... Do końca życia organista z Lens, p. Sójka, będzie pamiętał Ks. Arcybiskupa Kominka. Kiedy po nabożeństwie przedświaciele życia parafialnego byli przedstawiani Arcybiskupowi Wrocławskiemu, sumiaste wąsy p. Sójki nie uszły uwadze Gościa z Polski.

— Ach, proszę Ekscelencji, te wąsy sprawiły, że dożyłem sędziwego wieku.

— Jakto?

— Do dzisiejszego dnia nie choruję na chorobę górniczą, pylicę. Wąsy nie przepuściły pyłu węglowego do płuc.

— A to teraz rozumiem, dlaczego mój ojciec-górnik umarł tak młodo: bo wąsów nie miał — powiedział dobroliwie Ks. Arcybiskup.

— Ano pewnie — odpowiedział p. Sójka.

Wywiadała się krótka rozmowa, na zakończenie której p. Sójka powiedział:

— Niech Ekscelencja serdecznie pozdrawi naszą Jasnogórską Panią i w Częstochowie i całą Polskę.

Wówczas niespodziewanie Ks. Arcybiskup chwycił sędziwego p. Sójkę w ramiona i serdecznie ucałował.

Widziałem, że świadkowie tej sceny mieli łzy w oczach.

**WSPOMNIENIA.** — Swoje kazanie w Auby Ks. Arcybiskup Kominek rozpoczął wspomnieniem sprzed wojny, kiedy to, jako młody kapłan studiujący w Paryżu, prowadził procesję Bożego Ciała w Montigny-en-Ostrevent, gdzie dwóch bezbożników usiłowało zamącić uroczysty nastrój dnia.

W Lens — Ks. Arcybiskup podał dokładny adres, pod którym wówczas zamieszkiwał: 17, rue de la Paix.

W porównaniu z tamtejszymi czasami — obecne życie polskie we Francji — zdaniem Ks. Arcybiskupa — jest lepiej zorganizowane, pełniejsze i na wyższym poziomie.

omega

## Pod znakiem Czerwonego Krzyża

Najstarsza i najpotężniejsza organizacja społeczna, działająca na całym świecie — Czerwony Krzyż, obchodzi w bieżącym roku 100-lecie swego istnienia... W krajach muzułmańskich organizacja ta nosi nazwę Czerwonego Słońca, w Japonii — Czerwonego Słońca, a w Iraku — Czerwonego Lwa i Czerwonego Słońca. W Związku Radzieckim działa Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. Mimo jednak tych odmiennych nazw, humanitarny cel istnienia wszystkich 91 organizacji należących do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża jest taki sam. Członkami Czerwonego Krzyża na całym świecie jest już 170 milionów ludzi. Powstają lub oczekują międzynarodowego uznania organizacje czerwonokrzyżskie w dalszych 22 krajach, głównie w Afryce i Azji.

Twórcą tej wspaniałej, humanitarnej organizacji był Szwajcar, Henryk Dunant. Jako naoczny świadek bitwy pod Solferino, stoczonej w 1859 r. między armią francuską i austriacką, organizuje pomoc ochotniczą dla rannych żołnierzy bez względu na to, do której armii należą. Przez trzy dni i noc jest na pobojowisku, wśród nieludzko cierpiących rannych, daremnie oczekujących szybkiej pomocy. Tragizm tych dni Dunant opisał w ogłoszonej w 1862 roku publikacji, zatytułowanej „Wspomnienia spod Solferino”, w której domagał się uznania przez poszczególne państwa za nietykalnych rannych i chorych żołnierzy, utworzenia we wszystkich krajach organizacji społecznych dla zapewnienia pomocy i nietykalności rannym. Książka Du-

nanta dała początek masowej akcji przeciw wojnie i jej okrucieństwu. 9 lipca 1863 r. powołany został w Genewie tzw. Komitet Pięciu dla wprowadzenia w życie programu Dunanta. Sam Dunant wchodził w skład tego Komitetu. W wyniku jego działalności podpisana została w Genewie przez 14 państw „Pierwsza Konwencja Genewska” — o polepszeniu losu rannych żołnierzy w armiach walczących, a Komitet Pięciu przekształcił się w Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Jako znak ochronny dla objętych nietykalnością osób i instytucji oraz urządzeń przyjęto odwrócony herb Szwajcarii tj. czerwony krzyż na białym tle.

W ciągu 100 lat Czerwony Krzyż znacznie rozszerzył zakres swej działalności.

## Kronika Katolicka

● Światowa Rada Ekumeniczna zwołała konferencję teologiczną „Faith and Order” do Montrealu w Kanadzie na 12-16 lipca br. Poważny wpływ na tę decyzję wywarł fakt Soboru Watykańskiego oraz przystąpienie w ub. roku do SRE wszystkich Kościołów prawosławnych, także z krajów bloku socjalistycznego. Konferencja w Montrealu będzie najważniejszą konferencją teologiczną zwołaną przez SRE. Kościoły zrzeszone w Radzie delegują 317 oficjalnych przedstawicieli. Kościoły nie należące do Światowej Rady otrzymają zaproszenie przysłania obserwatorów. Przewi-

dziane jest poza tym zaproszenie 50 wybitnych teologów-ekspertów z różnych dziedzin teologii.

● Po 170-letnim rozłamie obecnie zanoszą się na pojednanie Kościoła anglikańskiego (Church of England) z jego secesją: Kościołem metodystycznym. Od 1956 roku odbywały się nieoficjalne rozmowy zjednoczeniowe pomiędzy delegatami obydwóch Kościołów. Doprowadziły one do zgodnego opracowania warunków i formuły pojednania i połączenia. Obydwa Kościoły uznają episkopalny ustrój Kościoła i ważność wzajemnych dotychczasowych święceń duchownych. Zjednoczenie znajdzie swój wyraz zewnętrzny w interkomunii i współpracy na wszystkich szczeblach życia kościelnego. Zawarta ugoda stanie się prawomocną po zatwierdzeniu przez zwierzchnie organy obydwóch Kościołów.

● Podsekretarz dla spraw Wschodu w tonie Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan, o. Pierre Duprey, odbył spotkania z wybitnymi teologami Kościoła prawosławnego w Atenach i w Salonikach. W kołach prawosławnych, greckich podkreśla się, że o. Duprey jest wybitnym znawcą tuje się doskonale w sytuacji wewnętrznej problemów Kościoła wschodniego i orientacji Kościoła greckiego. Sekretariat dla Spraw Jedności Chrześcijan posiada dwóch podsekretarzy, z których jeden zajmuje się stosunkami z Kościołami protestanckimi, zaś drugi — z kościołami wschodnimi. Ojciec Duprey ukończył studia w uniwersytecie w Atenach. Kierownikiem sekcji Sekretariatu dla spraw Kościołów powstałych po Reformacji jest msgr Jean-Francois Arrighi.



Stabliński po raz trzeci mistrzem Francji. — Usmiechnięty i zadowolony nowy mistrz wjeżdża na metę w Rouen.

### CZY WIESZ, ŻE...

Okulary przeciwsłoneczne znano już trzy tysiące lat temu, w starożytnym Egipcie. Ponieważ były bardzo drogie, nosił je oczywiście faraon i jego dworzanie. Były to brunatne szkła, w które wtapiano druczki z brązu, jako oprawkę.

Kolor niebieski zabezpiecza w pewnym stopniu budynki przed muchami. Ostatnie doświadczenia mówią o tym, że nawet mleczność krów zwiększa się, gdy obory wewnątrz pomalowane są na niebiesko.

Burze najczęściej zdarzają się, i to na całym świecie, w drugiej połowie dnia, między godziną 13 a godziną 24. Najwięcej ich jest między godziną 15 a 18.

Sredni czas trwania burzy wynosi jedną godzinę.



# między nami kobietami...

## NA OPAK

Zastanawiam się, dlaczego w niektóre dni wszystko idzie na opak. Dziś od samego rana widziałam tylko katastrofy...

Na początek, nie styszeliśmy budzika. A Henryk w złym humorze mruzczał, że spóźni się do pracy. Jego reklamacje obudziły Krysię, która zaczęła płakać.

Po tak wspaniałym wstępie wszystko szło dalej jak najlepiej. Mleko wykpięło. Był kłopot z imbrykiem do zaparzenia kawy, który nie chciał funkcjonować. Henryk poplamiał krawat, co poniosło go jeszcze bardziej. A na dworze zaczęło padać (czy nie zauważyliście, że tego dnia kiedy ma się w domu pranie, z reguły pada?).

Chciałam dać Henrykowi kwit z pralni chemicznej — przechodzi obok niej — by odebrał swój płaszcz, lecz w żaden sposób nie mogłam znaleźć torebki... Między dwoma kęsami śniadania Henryk zamruzczał:

— Naturalnie, nigdy nie kładziesz niczego na swoje miejsce.

Mając prawie łzy w oczach, protestowałam energicznie, zdenerwowałam się i wrzeszcze powiedziałem sobie — to wisielo w powietrzu — parę ostrych słów. Skończyło się na tym, że Henryk wyszedł, trzaskając drzwiami...

Pozostałam na placu boju, zdenerwowana, potrącając wszystkich i wszystko, z przekonaniem, że jestem najniebezpieczniejszą istotą na ziemi.

Ale potem, powoli, gdy zabrałam się do codziennych zajęć, wszystkie sprawy zaczęły przybierać normalne proporcje.

Pomyślałam, że nieco cierpliwości zapobiegłoby wielu niepotrzebnym słowom. Słowa, które można przebaczyć, lecz których nie można cofnąć... Cierpliwość — to właśnie do mnie należało, by nią naoliwić tryby naszego domowego mechanizmu. Ach! Na pewno mogłabym znaleźć wiele powodów na wytłumaczenie mego dzisiejszego postępowania — i na wszystkie dni... Lecz czy jest uzasadnienie czy nie, do mnie należy, by stworzyć w naszym ognisku rodzinnym atmosferę spokoju. To część mego zawodu niewiasty i żony. Sceny, utarczki, „nerwy” pani domu — absolutnie tego nie zmieniają, a życie codzienne czynią wprost nieznośnym.

Zresztą — gdy człowiek dobrze się zastanowi, widzi, że powody naszych zdenerwowań i kłótni są często wprost śmieszne w porównaniu do prawdziwych kłopotów, jakie mogłyby się przytrafić. W tej samej chwili, gdy z powodu drobnostek świat wydawał mi się przewrócony do góry nogami, miałam tysiące powodów do radości, po-

wodów prawdziwych i pierwszorzędnych, których już nie dostrzegam z racji ich codzienności... Mam męża, którego kocham i który mnie kocha. Każdego dnia możemy realizować (o ile zechcemy zadać sobie nieco trudu) ideał, o którym marzyliśmy jako narzeczeni. Dzieci są naszą wielką radością. Wszyscy czterej cieszymy się doskonałym zdrowiem...

Mogłabym tak wylizywać długą listę radości naszego życia — obok których deszcz nie w porę, pranie, zepsuty imbryk, plama na krawacie czy garnek mleka nie mają żadnego znaczenia.

Nieco się zawstydziałam.

## NA BIAŁO

Biel i czerń właściwie nigdy nie przestają być modne, w tym sezonie jednak kolor biały uznany został za najmłodniejszy.

Kostiumy, garsonki, princepski, szmizerki — wszystko to szyje się z płótna, szantungu, popeliny, krepy oraz przeróżnych plecionek bawlnianych i z tkanin ze sztucznych włókien o śnieżnej lub lekko pożółkłej bieli.

Białą suknię można urozmaicić jaskrawym, wzorzystym szalikiem, krawatem-kokardą lub przywiązaną w taliu szarfą. Do białego kostiumu pasuje nawet szokujące połączenie zielonej bluzki z cynobrowym paskiem lub bluzka jaskrawo wzo-  
rzysta.

### ZUPA Z MŁODEJ MARCHEWKI

Pęczek młodej marchewki, 1 mała cebulka, sól, trochę gałki muszkatołowej, pieprz, 1 ziemniak, 1/2 litra mleka, łyżeczka ziemniaczanej mąki, 1/2 szklanki słodkiej śmietany, zielona pietruszka, szczyptorek i parę listków salaty. „Złote grzanki”.

Drobnutko pokrajaną cebulę zrumienić w tłuszczu, dodać pokrajaną w plasterki oskrobaną marchewkę i ziemniaki pokrajane w kostkę, posypać solą, pieprzem i gałką muszkatołową, wlać mleko i pół litra wody (jeśli zupa jest za gęsta dodać jeszcze trochę wody), gotować około 20 minut na silnym ogniu pod przykryciem. Następnie jarzyny przetrzeć przez sito, zupę zaprawić ziemniaczaną mąką, rozprowadzoną w niewielkiej ilości zimnej wody — zgotować. Po odstawieniu z ognia dodać śmietankę i usiekaną zieleninę. Do zupy podać „złote grzanki”.

## NASZA KUCHNIA

Zupy można przyrządzać na wywarze z mięsa lub z jarzyn, przy czym zupy na wywarach jarzynowych są zdrowsze i szybsze do przyrządzenia. Można je zaprawiać smetaną, zasmażką z tłuszczu i mąki lub podawać jako zupy „czyste” z dodatkiem świeżego masła. Dla podniesienia wartości witaminowych niezbędne jest dodanie zielonej pietruszki, szczyptorku, ładnie pokrojonej w paseczki salaty lub — w sezonie — kilku plasterków świeżych pomidorów czy ogórka.

Duże znaczenie odgrywa właściwy dodatek do zupy. Różnego rodzaju grzanki, kluseczki, makarony ryż czy pulpety — nie tylko podnoszą smak zupy, ale i jej wartość kaloryczną.

Podprawiając zupę śmietaną — należy ją dodawać już po ugotowaniu zupy i odstawieniu jej z ognia. Śmietany nie zagotowujemy. Po odstawieniu z ognia i po lekkim przestudzeniu dodajemy trochę zupy do rozmieszanej w garnuszku śmietany, mieszamy i wlewamy do reszty zupy — unikniemy wówczas „warzenia się” śmietany. Jeśli zupa ma być zagęszczona mąką — rozprowadzamy ją niewielką ilością mleka, dodajemy do zupy i zagotowujemy.

Podajemy kilka przepisów na zupy — może znane, ale nieco inaczej przygotowane, jak również na rozmaite dodatki do zup.

### ZUPA ZIELONA

2 litry wywaru z jarzyn lub mięsa, główka salaty, pęczek zielonej pietruszki, garstka szczawiu, łyżka siekanego szczyptorku (w sezonie — 1 pomidor), 2 łyżki masła, 4 jajka, 8 cienkich kromek bułki, trochę tartego sera.

Salatę i zieleniny doskonale opłukać i drobno pokrajać. Pomidor i rzodkiewki pokrajać w plasterki. Połowę wszystkich pokrajanych dodatków włożyć na mocno rozgrzane masło i chwilę smażyć, po czym przelożyć do gorącego wywaru z jarzyn lub mięsa. Ugotować jajka „w koszulkach”, wybijając każde osobno na wazową łyżkę, po czym ostrożnie wlewając na wrzącą wodę z odrobiną octu i soli. Gotować 4 — 8 minut i zaraz po wyjęciu z wody opłukać zimną wodą. Cienkie kromki bułki obsmażyć na tłuszczu. Grzanki ułożyć w wazie lub po dwie na talerzach, ułożyć jajka pokrajane na pół, zalać zupą, dodać resztę zieleniny i utarty ser.

### ZUPA SZPINAKOWA

1/2 kg szpinaku, 1 i ćwierć litra wywaru z jarzyn lub mięsa, 1 łyżka masła, łyżka mąki, szklanka mleka, sól, pieprz, trochę gałki muszkatołowej, 1 surowe białko, 4 jajka ugotowane na twardo.

Szpinak dokładnie umyć i usiekać, odłożyć 1 łyżkę szpinaku na miseczkę — resztę gotować 5 minut w wywarze z jarzyn lub mięsa. Rozpuścić masło, dodać mąkę i mleko, dokładnie rozmieszać i raz zgotować. Wlać do zupy szpinakowej, dodać jeszcze sztywno ubitą pianę z białka, wymieszać i raz zgotować. Doprawić do smaku solą, pieprzem i gałką muszkatołową, dodać surowy usiekany szpinak i jajka na twardo pokrajane w ćwiartki lub plasterki.

# Życia emigracji

## Co naprawi emigracja zepsuje reżim

Często różne gadzinówki reżimowe zachęcają odpowiedzialnych na emigracji o staranie się dla Kraju o różne pomoce żywnościowe, pożyczki amerykańskie itd. Emigracja polityczna bez tych zachęt interweniowała i to skutecznie u amerykańskich czynników rządowych o pomoc, nie systemowi komunistycznemu, ale narodowi polskiemu. I w tej chwili są o to starania.

Ale gdy z jednej strony robi się wysiłki o pomoc narodowi, który z powodu złego systemu gospodarki komunistycznej znajduje się w biedzie, z drugiej strony polscy komunistyczni agenci wszystko psują.

Jak? zapytacie.

Otóż powie wam o tym poniższy wycinek z polskiego tygodnika wychodzącego w Ameryce.

**AMERYKA POTĘPIA STANOWISKO POLSKIEGO DELEGATA W LAOSIE**  
WASHINGTON. — Stany Zjednoczone dają Polsce do zrozumienia, że usunięcie za-pór celnych między Polską i Stanami Zjednoczonymi może w dużym stopniu zależeć od kooperacji rządu polskiego na odcinku zachowania pokoju w Laosie.

Marek Thee, który reprezentuje Polskę w Międzynarodowej Komisji Kontroli w Laosie, nie tylko nie chce kooperować w tej komisji z Kanadyjczykiem Paul A. Bridle i Hindusem Avtar Singh, ale robi kłopoty we wszystkich ich wysiłkach zachowania układu genewskiego w sprawie Laosu.

W ubiegły poniedziałek William R. Tyler, asystent sekretarza stanu dla spraw europejskich, odbył kilka konferencji z polskim ambasadorem Edwardem Droźniakiem w sprawie obstrukcji stawianych przez delegata polskiego w Komisji Kontroli.

Tyler dał mu wyraźnie do zrozumienia, że taktyka p. Thee może przyczynić się do ubicia wysiłków rządu amerykańskiego w sprawie uzyskania w Kongresie statusu „most-favored nation” w handlu Polski z U.S. O przychylny status celny dla Polski zabiega od dłuższego czasu Prezydent Kennedy.

Polski naród, który szczerze chce pokoju, zmuszony jest ponosić konsekwencje polskich agentów sowieckich. Przez tych agentów Sowiety podtrzymują wojnę w Laosie. Sami są pozornie niewinni. Ale polski naród cierpi za tę politykę satelickiego reżimu.

### ZNIESIONE AUDYCJE

Od 15 czerwca br. Radio Paryż za-przestało nadawania audycji polskich na falach radia Lille. Kompetentne władze francuskie tłumaczą tę decyzję trudnościami finansowymi.

Jakiegokolwiek by nie były przyczyny tego krzywdzącego polskich słuchaczy we Francji zarządzenia, musimy uczynić wszystko, by słowo polskie i polskie melodie znowu zabrzmiały na falach francuskiego radia. Francuzi muszą zrozumieć, że te audycje wzbogacają francuską kulturę, w którą Polacy pragną wnieść swój tysiącletni dorobek. Dotychczas silnym argumentem Polaków z Francji była wolność, jaką cieszymy się tutaj w gościnnej Francji, wolność dająca nam prawo korzystania również z fal radia.

Dzisiaj, po zniesieniu audycji polskich, ten argument został nam wytrącony, nie ma już tej przekonywującej wymowy.

Stać nas jednak na to, by interweniować skutecznie u władz, by przywrócono nam zlikwidowane audycje. Ostatecznie radio żyje również dzięki podatnikom polskiego pochodzenia, którzy winni pukać tak długo, dopóki nie osiągną zamierzonego skutku.

### „7 DNI” SKOMPROMITOWAŁO SIĘ

Wydawany przez reżim warszawski tygodnik „7 Dni”, za darmo wysyłany na cały świat, by szerzyć komunizm wśród emigracji polskiej, napisał taką oto bzdurę: „Arcybiskupem Filadelfii został ostatnio Niemiec nazwiskiem Johan Kroll”.

Arcybiskupem Filadelfii jest Polak z krwi i kości, figurujący we wszystkich almanachach kościelnych jako Jan J. Krol. Mówi on po polsku i podkreśla zawsze polskie swoje pochodzenie. Ale „7 Dni” o tym nie wie.

### TYMOTEUZ ORTYM ZNANY AKTOR POLSKI ZMARE W POCIĄGU

Podczas postoju pociągu na dworcu w Cleveland (Stany Zjednoczone) znaleziono w prywatnym przedziale zwłoki Tymoteusza Prokulskiego-Ortyma, znanego aktora i reżysera z Warszawy, ostatnio stale zamieszkałego w Kalifornii.

Sp. Tymoteusz Ortym — (właściwe nazwisko było Prokulski), przybył do Stanów Zjednoczonych w 1960 r.

### DO POLAKÓW Z LILLE I OKOLICY

Rodacy, zawiadamiamy Was, że w niedzielę dnia 14 lipca, o godz. 6-tej rano, odbędzie się w Kaplicy Polskiej w Lille, przy rue de l'Hopital Militaire, Msza św. na intencję 14 Pułku Ulanów Jazłowieckich, z okazji w tym dniu przypadającego święta Pułku. Msza św.

### SOLA W OCZY

Istnieją na Emigracji pisma, które schlebają zawsze czytelnikom. Metoda ta przypomina komunistyczne chwytły w stosunku do nieprzekonanych obywateli: schlebając wadom, by móc osiągnąć istotne cele przez zniszczenie przeciwników komunizmu.

Poniżej drukujemy list pełen prawdy, ale przykry dla niektórych Polaków we Francji, w Belgii i Niemczech. Jest on odpowiedzią redakcji „Pitsburczanina”, tygodnika polskiego w Stanach Zjednoczonych, „byłej” Polce.

### W ODPOWIEDZI BYLEJ POLCE...

„Boże broń mnie od przyjaciół — powiedział ongiś Voltaire — bo z wrogami dam sobie radę”.

Niechże Pani Jadwiga Z. nie powiada, że jest Polką, a zwłaszcza niech nie powołuje się na swą służbę w Armii Krajowej. — (Pittsburczanin, 19 kwietnia 1963).

Pani Jadwiga Z. jest w mym rozumieniu Polką z przypadku. Ponadto, tylko kompletny brak znajomości socjologii i psychologii, kompletna nieznanomość katolickiej doktryny asymilacji — wreszcie zupełne niezrozumienie ludzkiej psychiki — może jej dyktować wyznawanie słynnej ongiś doktryny Teodora Roosevelta — „100 proc. Amerykanina” w odniesieniu do jej dzieci, doktryny oddawna skompromitowanej.

Amerykańscy socjologowie, którzy ukuli termin „Marginal Man”, czyli człowieka znajdującego się na pograniczu dwóch kultur — macierzystej i amerykańskiej, dochodzą do wniosku, iż wiele problemów młodzieży amerykańskiej, m. in. przestępczości, są wynikiem „Marginality”. Brak zaspokożenia podstawowej ludzkiej potrzeby przynależności do określonej kultury „Belonging” powoduje poważne psychiczne wykrzywienia. — Stąd też przejście z kultury macierzystej imigrantów, do kultury dominującej winno być procesem bardzo powolnym, przede wszystkim w imię dobra dziecka.

Od lat blisko dwudziestu coraz silniej jest w Ameryce propagowany słuszny pogląd, iż potomkowie imigrantów (2-gie i 3-cie pokolenie) winni znać język i kulturę kraju pochodzenia ojców w imię dobra Ameryki i ich własnego zdrowia psychicznego i godności osobistej (Profesorowie H.F. Fairchild, S. Koenig, I.L. Child, H.M. Kaleen, E.J. Ross i inni. Brak tej znajomości powoduje, iż staną się oni „Rootless Americans” jak to ongiś powiedział Prezydent W. Wilson, a później Prezydent Coolidge nazwał ich mniej wartościowymi Amerykanami.

Zakończę słowami Arcybiskupa H.J. Curleja, z Baltimore, który powiedział: „Nie wstydzicie się krwi waszych przodków. Wy będziecie prawdziwymi i dobrymi Amerykanami tylko w proporcji do waszej miłości dla Polski”.

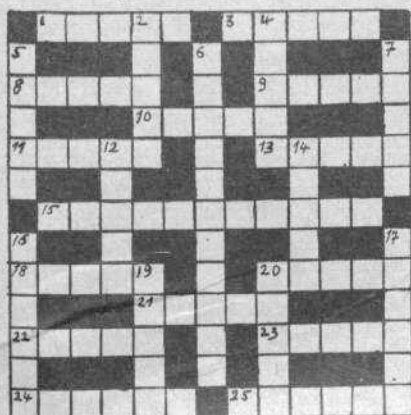
Dla nowoprzybyłych — „zapominających swą 1000-letnią katolicką kulturę — być może będzie to sensacją. S. Piotrowski  
5029 E. 177th Street  
Cleveland, Ohio.

celebrowana będzie przez ulubionego naszego proboszcza księdza Zdzisława Króla.

Prosimy wszystkie organizacje tak kościelne jak i kombatanckie o wydelegowanie swych pocztów sztandarowych, na powyższą uroczystość.

Delegat na Francję





**Poziomo:** 1. Ptak z rzędu wróblowatych. 3. Lekki posiłek południowy (z angielskiego). 8. Państwo w Azji. 9. Tworzą ją księża Palotyni we Francji. 10. Trzęsawisko. 11. Korona papieska. 13. Słowiański bożek burz i piorunów. 15. Ostatni król polski. 18. Radiolokacja. 20. Ponadto (z łacińskiego). 21. Dobrane towarzystwo (wspak). 22. Zakręt drogi. 23. Nogi (między kolanem i stopą). 24. Wciągana przez nos pobudza do kichania. 25. Ostatnia komunia (wspak).

**Pionowo:** 2. Ziemia orna. 4. Płyn wrzący, war. 5. Achilles miał ją siabą. 7. Wybiera się go do zarządu miejskiego. 12. Część meczu bokserskiego. 14. Hrabstwo w Anglii. 16. Część ubioru nie zawsze noszona. 17. Znany fizjolog rosyjski. 19. Pieczywo w kształcie półksiężyca. 20. Puklerz (dopełniacz).

**Odpowiedzi należy nadsyłać w terminie do 10 lipca br. Za poprawne rozwiązanie wyznaczamy nagrody książkowe.**

**KOMUNIKAT**

Jak co rocznie tak i w tym roku odbędzie się w Londynie we własnym domu doniosła uroczystość święta pułkowego 14-go Pułku Ułanów Jazłowieckich, połączona z walnym zebraniem Koła Pułkowego w dniach 6, 7 i 8 lipca.

Prosimy przeto wszystkich zainteresowanych Ułanów Jazłowieckich z terenu Francji i Belgii, którzy by pragnęli uczestniczyć w święcie pułkowym osobiście, ażeby jak najprędzej przysłał zgłoszenia celem uzyskania wizy pod adresem delegata. Ci zaś co przybyć nie mogą proszeni są o przysłanie

# NOWE FORMY PRACY W BRACTWACH

Tegoroczne Walne Zebranie Związku Bractw Różańca Żywego w Lens nie było stereotypowym zebraniem wyborczym. — Ponownie wybrany Zarząd Związku z p. Gwiazdowską na czele i to w tajnym głosowaniu wyszedł z tej próby wzmocony. Obecność delegacji Wschodniej Francji świadczyła o szerokim promieniowaniu Bractwa, które liczy w tej chwili przeszło 10.000 członkini i mogło sobie pozwolić na zgromadzenie aż 137 delegatek.

Po mszy św., którą odprawił Dyrektor Związku ks. proboszcz Wojciech Kania i kazaniu na aktualny temat Tysiąclecia, które wygłosił ks. kan. Z. Bernacki, rozpoczęły się obrady. Zajęły one Iwąg część czasu poświęconego temu kilkogodzinemu zebraniu. — Dyskusję ożywiały i wzbogaciły bardzo rzeczowe interwencje zarówno Matki Prowincjonalnej Sióstr Sercanek, i jej Asystentki z Pouquiers jak i Matki Przełożonej Sióstr Nazaretanek z Sallaumines.

Od dwóch lat Związek poszukuje nowych i bardziej zorganizowanych form akcji katolickiej dostosowanych do dzisiejszych warunków apostołstwa świeckich. — Referentem tego nowego programu był ks. kan. Zbigniew Bernacki, sekr. gen. P.M.K. we Francji, który w zastępstwie ks. Infułata K. Kwaśnego, uczestniczył w zebraniu. — W wyniku długiej dyskusji posta-

nowiono tworzyć röße z młodych członkin, aby mogły one wnieść do programu pracy nowego ducha i rozwijać skuteczniejszą działalność dostosowaną do potrzeb dzisiejszych czasów. — Stworzono też cztery referaty przy Zarządzie Głównym, które mają na celu koordynację nowego programu pracy.

Do zorganizowanej akcji wśród chorych referentką jest p. Maria Staskiewicz z Libercourt. Referatem zajmującym się rozprawdzeniem i propagowaniem prasy wybraną została p. Maria Rumińska z Libercourt. Referat młodych małżeństw przejęła p. Teresa Zygart z Auchy-les-Mines. Referentką do spraw katechizowania p. Helena Zientarowa z Bruay-en-Atois.

Według tego wzoru Bractwa Żywego Różańca w poszczególnych koloniach mają zorganizować swoją pracę i w tych kierunkach skoncentrować swoje wysiłki, informując o swych nowych poczynaniach wybrane w tym celu referentki. — Jeśli te nowe formy wejdą w życie organizacyjne to trzeba przyznać, że Związek stanie się awangardą nowych form apostołstwa świeckich.

Plan ten spotkał się z żywym oddźwiękiem obecnym na zebraniu duszpasterzy z ks. dziekanem J. Lewickim na czele, delegatek i gości. Obowiązki gospodarza spełniał gościnnie miejscowy proboszcz i kapelan Kongresu ks. K. Czajka, O.M.I.

swoich prośb, wniosków lub dezzyderatów również na ręce delegata lub na adres Pułku.

Jesteśmy przekonani, że każdy z Was Koledzy gdzie byście nie byli rozsiłani po tej wolnej i tak przez nas kochanej ziemi francuskiej odezwiécie się na apel waszego Pułku.

Listy proszę adresować na ręce Delegata na Francję: Szczapa-Lesiuk Bronisław — 25, rue St-Gabriel, Lille-St-Maurice (Nord).

Szczapa-Lesiuk Bronisław,  
st. wachm. rezerwy  
Delegat Oficjalny na Francję

**ZAKONCZENIE ROKU I ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1963/64 W POLSKIM GIMNAZJUM-LICEUM LES AGEUX**

Bieżący rok szkolny 1962/63 w polskim Gimnazjum-Liceum Les Ageux zamkną uroczystości końcowe według następującego rozkładu:

**W sobotę dnia 29 czerwca** wieczorem po zapadnięciu zmroku: uroczysty apel poległych w wojnie uczniów polskich szkół średnich we Francji.

**W niedzielę dnia 30 czerwca:**  
— O godz. 10.00: Dziękczynne Nabożeństwo w miejscowym kościele.

— O godz. 11.30: Uroczystość zamknięcia roku szkolnego, rozdanie świadectw i nagród oraz występ chóru szkolnego.

— Po obiedzie: gry i zabawy sportowe. Goście mile widziani, specjalnych zaproszeń się nie wysyła.

Z dniem 15 czerwca dyrekcja szkoły przyjmuje zapisy kandydatów i kandydatek na rok szkolny 1963/64 do wszystkich klas szkolnych. Bliższe szczegóły i warunki określa prospekt — do uzyskania w sekretariacie szkoły.

Adres szkoły: Lycee Polonais Les Ageux par Pont-Ste-Maxence (Oise)

Dyrekcja Gimnazjum-Liceum Les Ageux

**GŁOS KATOLICKI**

**LA VOIX CATHOLIQUE**

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA OMI

— DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



Polscy czytelnicy prasy emigracyjnej często zmuszeni są czytać (z przykrością zresztą) na tematy, które można nazwać „wylewaniem pomyj” na Polaków i historię Polski. Za przykład często bywa dana Anglia, — która dlatego jest silna i wielka. Otóż takich skandali, jak obecny w Anglii w niepodległej Polsce nigdy nie mieliśmy. Myślę o korupcji i zdradzie afery ministra Profumo. Zdjęcie przedstawia (z lewej) p. Wilsona atakującego, (z prawej) i premiera Macmillana broniącego się.

## Abonament możesz opłacić :

W Francji: „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Melderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Oto z lewej złoty kielich, z prawej zaś ciborium przeznaczone w czasie Konklawi pierwszy na kartki głosowania, drugi na kartki obecności głosujących kardynałów.

Jako że nie wiadomo z góry, kto zostanie wybrany papieżem, przygotowano trzy białe sutanny różnych rozmiarów. Według zwyczaju krawiec Papieża zawsze przygotowuje trzy sutanny.

